

niedziela, 04.07.2021

Dlaczego tak trudno być świadkiem Chrystusa wśród swoich? (Mk 6,1-6)

Podobne pytanie można by zadać Jezusowi po lekturze dzisiejszej Ewangelii. Oto Jezus wraca do swego rodzinnego miasta i naucza swoim zwyczajem w szabat w synagodze (Mk 6,2). Spotyka się jednak z powątpiewaniem, lekceważeniem i odrzuceniem (6,3), co budzi Jego zdziwienie (6,6). Patrząc na doświadczenie Jezusa, szukajmy odpowiedzi na tytułowe pytanie. Trudno jest być świadkiem, gdyż jest w nas często lęk przed odrzuceniem przez swoich. Tego lęku nie ma w Jezusie, mimo że ma On świadomość pewnej prawidłowości lekceważenia proroka w swojej ojczyźnie, przez swoich krewnych, przez swój dom (6,4). Zabiera ze sobą do Nazaretu swoich uczniów, czyniąc ich świadkami swojej porażki w rodzinnej miejscowości. Jakby chciał im uświadomić, że ta sytuacja będzie nierzadko także ich udziałem, gdy będą spotykali się z odrzuceniem przez swoich. Jest pokusa, by w tej sytuacji zrezygnować z głoszenia im Ewangelii w imię zachowania „dobrych” relacji, bycia akceptowanym i podziwianym przez nich. Konsekwencją będzie nie tylko milczenie uczniów o Jezusie, ale również zaprzepaszczenie szansy świadczenia o Jezusie wobec tych, którzy tym bardziej potrzebują spotkania z Nim. Lęk przed odrzuceniem sprawia, że dzisiaj częściej Ewangelia jest przemilczana niż głoszona przez nas wśród swoich. Trudno o świadectwo, gdy jest się znany tym, wobec których jest się świadkiem. Problem leży po obu stronach. W dzisiejszej Ewangelii widzimy, że mieszkańcy Nazaretu chcą widzieć w Jezusie tego samego chłopca, młodzieńca i mężczyznę, który dorastał, żył i pracował wśród nich. To jakby upoważnia ich do traktowania Jezusa po kumpelsku, lekceważąco, bez szacunku, bo przecież znają Go dobrze, podobnie Jego rodzinę. Jakby chcieli uczynić Jezusa zakładnikiem przeszłości. Takie podejście nie paraliżuje jednak Jezusa, co nie znaczy, że nie jest wyzwaniem dla nas wobec bliskich i znajomych. Nasza przeszłość, historia rodzinna, nasze relacje i to wszystko, co w nich się wydarzyło, może stanowić dla nas wyzwanie w świadczeniu o Jezusie wobec bliskich. Najpierw z powodu pokusy myślenia o sobie jako kimś lepszym, kiedy to my możemy nagle patrzeć na znane sobie osoby z pewnym poczuciem wyższości, samozadowolenia, sami je odrzucając. Ale też może być inna pokusa – niewiary czy zwątpienia w siebie właśnie z powodu historii rodzinnej, która jest dla nas krępująca, stanowi źródło przykrych wspomnień, dlatego jest wypierana i negowana. Tym bardziej trzeba nam się na nią odkrywać, by dostrzec, jak Jezus działa w naszym życiu, jak nas uzdrawia, posługuje się nami i czyni cuda właśnie z powodu naszej wiary (por. 6,5). To jest nasze świadectwo o Jezusie. Trudno jest być świadkiem, gdy nie chce się być prorokiem. Jezus mówi o sobie jako odrzuconym proroku. Gdyby pozostać na poziomie słowa i zapytać się, kim jest biblijny prorok, staniemy wobec problemu treści naszego świadectwa. Prorok głosi słowa, które nie tylko usłyszał od Boga, ale je przyjął i przeżył w sobie, na sobie. Bycie pierwszym słuchaczem czyni go wiarygodnym głosicielem słowa Bożego. Prorok wzywa do nawrócenia, do posłuszeństwa słowu Bożemu, a nie zamyka oczy na zło, przemilcza je i wypowiada słowa wychodzące naprzeciw ludzkim oczekiwaniom. Wreszcie prorok głosi prawdę o Bogu, która objawia się w całej pełni w osobie Jezusa. Ten moment świadectwa jest szczególnie ważny dzisiaj, kiedy coraz częściej głosi się chrześcijaństwo bezobjawowe, bezpostaciowe i bezwyrazowe. Trudno jest być świadkiem, gdy nie ma wiary. Ten brak wiary w Jezusa może dotyczyć samego świadka. Patrzymy dzisiaj na Jezusa. Mimo że z powodu niedowiarstwa mieszkańców Nazaretu „nie mógł działać tam żadnego cudu”, to jednak uzdrowił kilku chorych (6,5). Dlaczego? Bo Jezus jest większy od naszej niewiary, jest wierny, nawet gdy my się Go zapieramy, pozostaje miłosiernym pasterzem, który będzie szukał wciąż na nowo tych, którzy się zagubili. Kiedy doświadcza lęku wobec wyzwań, jakie niesie dawanie świadectwa bliskim i znajomym, nie zapominajmy, że jest w nas obecny i działający Jezus. Nasza wiara w Jezusa stwarza przestrzeń, daje szansę dla wiary w naszej ojczyźnie, wśród krewnych, w naszym domu.

Rozważanie: Ks. prof. dr hab. Wojciech Pikor.

Pobrano za zgodą autora z [FB Wojciech Pikor](#).

Zapraszamy serdecznie do kontynuowania rozważań każdego dnia tygodnia. Rozważania dostępne są na [FB Wojciech Pikor](#).

[siteorigin_widget class="RevSliderWidget"][/siteorigin_widget]